

Nord Stream problemem Polski

15 października 2012

Rurociąg transportujący drogą morską gaz z Rosji do Niemiec blokuje rozwój portu w Szczecinie i Gazoportu w Świnoujściu oraz zagraża bezpieczeństwu energetycznemu naszego kraju. Gazoport mógłby nam przynieść wielomiliardowe oszczędności dzięki zakupowi tańszego gazu z USA zamiast drogiego z Rosji.

Po 30 miesiącach budowy, 8 października rozpoczęła pracę druga nitka Gazociągu Północnego. – Na Nord Streamie zarabiają wszyscy, tylko nie Polska. Nasz kraj z beneficjenta tranzytu gazu do Europy stał się płatnikiem – mówi „Gazecie Polskiej Codziennie” Marek Gróbarczyk, poseł do Parlamentu Europejskiego (PiS). Według europosła gazociąg biegnący po dnie Morza Bałtyckiego narusza polskie interesy. – Przede wszystkim całkowicie zablokował możliwość budowy polskiego rurociągu do Danii, łączącego nas z norweskiimi źródłami gazu – mówi poseł. Pomysł dywersyfikacji dostaw gazu poprzez pozyskiwanie tego surowca z Norwegii miał już rząd Jerzego Buzka. Rządy Leszka Millera i Donalda Tuska zablokowały jednak idące w tym kierunku działania poprzedników. – Obecnie ten kierunek został już definitywnie zamknięty. To ewidentny błąd Donalda Tuska – komentuje Marek Gróbarczyk.

Funkcjonowanie Nord Streamu ma też niekorzystny aspekt regionalny. – Rurociąg hamuje rozwój całej zachodniej Polski, a zwłaszcza województwa zachodniopomorskiego – twierdzi europoseł PiS. W trakcie rządów PiS porty Szczecin i Świnoujście miały stać się najważniejszymi punktami tzw. korytarza środkowoeuropejskiego, który miał łączyć Skandynawię z Morzem Adriatyckim. – Istnienie Nord Streamu powoduje, że podejście do naszych portów jest zbyt płytkie dla statków o dużym zanurzeniu, a takie właśnie mają te najtaniej transportujące np. amerykański gaz. Odbije się to na cenach, kiedy gazoport zacznie już działać. Dzisiaj cena gazu pochodzenia rosyjskiego to 500 euro za 1000 m³, w tym samym

czasie cena amerykańskiego gazu transportowanego drogą morską to 90 dol. za tę samą ilość płynnego paliwa – mówi Gróbarczyk. Jeśli założymy, że dziś Polska importuje gaz z Rosji za 5 mld euro rocznie, a analogiczna ilość gazu z USA kosztowałaby nas ok. 700 mln euro, to łatwo obliczyć, jakie wielomiliardowe oszczędności mógłby przynieść nam gazoport. – Zostaliśmy nabici w butelkę przez rząd Donalda Tuska, który zapewniał, że wielką wagę przywiązuje do bezpieczeństwa energetycznego Polski. W ostatnim exposé premier stwierdził, że celem jego rządu jest dokończenie gazoportu, ale jednocześnie nie robi nic, aby zabezpieczyć możliwości jego rozwoju. To hipokryzja – twierdzi Gróbarczyk. Według europosła PiS wyjściem z tej sytuacji może być ustanowienie nowego szlaku morskiego do zablokowanych portów. Wiąże się to z dużymi kosztami, które jego zdaniem powinien ponieść koncern Nord Stream. – To będzie pierwszy element negocjacyjny w rozmowach z Nord Streamem, jeśli PiS dojdzie do władzy – twierdzi Marek Gróbarczyk.

Autor: Jacek Liziniewicz

Źródła: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl